

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincji o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: we Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct. półrocznie 9 zł. Na prowincji z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł. półrocznie 12 zł. Za grzywnę kwartalnie 1 zł. 75 ct. półrocznie 3 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BUREAU REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego 1. 4. parter. (Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.) BUREAU ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego 1. 2. (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południu i od 2 do 7 wieczorem.

Ogłoszenia i przedpłaty przyjmują we Lwowie Administracja „Gaz. Nar.“ ul. Czarnieckiego 1. 2. (sklep) księgarnia Jakubowski i Zdurowicz ul. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika 1. 9. Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue de Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstraße 2; A. Oppel, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6; H. Schalk, Wollzeile 11 i J. Danneberg, 1. Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Freindler. CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zryczałte za je-dnoszyty wiersz drukim lub je-dnym miejscem 6 ct. Nadesłane za wiersz lub je-dno miejsce 30 ct.

Od wydawnictwa

Przedpłata wynosi: we Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct. półrocznie 9 zł. Na prowincji z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł. półrocznie 12 zł. Prenumeratorem „Gazety Narodowej“ składający lub nadsyłający bezpośrednio do administracji naszego pisma przedpłata — mogą otrzymywać

„SZCZUTEK“

tygodnik humorystyczno-satyryczny, po cenie niższej niż za połowę

bo za dopłatą tylko: rocznie 4 zł. półrocz. 2 zł. kwartalnie 1 zł. miesięcznie 35 ct. „Gazeta Nar.“ wraz z „Szczutkiem“ kosztuje: we Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie 1 zł. 85 ct. kwartalnie 5 zł. 50 ct. półrocznie 11 zł. Na prowincji z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. 35 ct. kwartalnie 7 zł. 50 ct. półrocznie 14 zł. Prenumerat na „Gazetę Narodową“ i „Szczutka“ nadsyłać należy pod adresem: Administracja „Gaz. Narodowej“ we Lwowie, ul. Czarnieckiego 1. 2.

Niemieckie fantazje.

Lwów d. 1. sierpnia. Ferye parlamentarne wywołują zwykle w ciągu lata pogłoski o rozmaitych nowych kombinacjach politycznych. Są to jednak najczęściej tylko prywatne pobożne życzenia tej lub owej ruchliwej grupy polityków, którzy w chwilach wolnych od zajęć poselskich, po cichu przygotowują się do kampanii parlamentarnej, obmyślając nowe projekty, nawiązując nowe sojusze. Te poforne zwierzenia w towarzyskich pogadankach albo w listach przyjacielskich przedstawiają się bardzo pięknie: nie łatwiejszego, jak pozyskać wypowiedzianą ostrożnie i w ogólnikowych wyrażeniach zgodę jednej i drugiej osobistości, zajmującej wybitniejsze stanowisko w pewnym stronnictwie na przedłożone jej projekty — naturalnie, zgodę tylko „w zasadzie“ i z zastrzeżeniem formalnego przyjęcia przez stronnictwa całe we właściwej porze i właściwej formie. To jednakże nie przeszkadza, iż

gdy przypadkiem albo umyślnie do-stanie się do dzienników jakaś wieść o tych układach, rośnie ona wnet do rozmiarów wielkiej akcyi politycznej. Powód tego jest bardzo naturalny: oto dziennikarstwo, głodne nowin w porze ogórkowej z zapalem wita w tym czasie każdą jakąkolwiek nowinkę nie rozważając zbyt skrupulatnie istotnej wartości trafiającej się pogłoski. Bierze się na młyn, co Bóg da! — i rozstrzuca się nieraz nawet wcale błahą wiadomością w kombinacye, zapowiadając wielkie wypadki. Zdaje się, że i teraz spotykamy się na polu wewnętrznej polityki austriackiej z takim wytworem fantazyi dziennikarskiej, podnieconej brakiem realnej strawy. Czytamy mianowicie od kilku dni o tworzeniu się potężnego stronnictwa narodowego niemieckiego, które ma silną dłoń ująć ster na-wy państwowej, a „wyłączywszy“ w jakiś zagadkowy sposób Galicyę, Bukowinę i Dalmacyę, utworzyć chce z reszty krajów koronnych taką grupę, która zapewni żywiołowi niemieckiemu raz na zawsze panowanie w monarchii. To nowe stronnictwo ma powstać na gruzach lewicy liberalnej przez sprzymierzenie się katolickiego centrum niemieckiego z radykałami niemieckimi z skrajnej lewicy, po nad głowy Plenera, Mengera Weitlofa i całej zjednoczonej lewicy i dziennikarskim. Hr. Taaffe ma być także w tajemnym porozumieniu z inicjatorami owego nowego stronnictwa niemieckiego i aby mu dać sposobność do stoczenia walecznej kampanii za zjednoczoną lewicę, miał powziąć zamiar rozwiązania Rady państwa w jesieni br. Dzienniki austriackie wszelkich odcieni szeroko rozpisyują się o tych kombinacjach: pisma centralistyczne ciężko biadają na tę robotę, którą trafnie może pocztywać za wynik prób zbliżenia się rozmaitych odcieni antisemitów. Inne znów stanowczo przeczą, ażeby te pogłoski miały jakąkolwiek podstawę. My zaś tłómaczymy sobie te pogłoski w ten sposób, iż być może, że pomiędzy niektórymi posłami ze skrajnych obozów niemieckich przyszło do jakichś poufnych układów w tym kierunku, ażeby rozbić zjednoczoną lewicę, i uchylając na bok fałszywy liberalizm żydowski, sformować nowy obwód narodowy niemiecki, tak kombinowany, iżby mógł w nim znaleźć miejsce wszystkie odcienia Niemców. stojące po za zjednoczoną lewicę, a więc klerykały tyrol-

scy i z Górnej Austrii, konserwatyści, antisemici i radykały barwy Steinwendera. Nie da się zaprzeczyć, że *Neue Freie Presse* ma racyę, gdy uważa, iż głównym łącznikiem pomiędzy temi różnorodnymi odcieniami byłby wspólnym wszystkim antisemityzm. Co się tyczy pytania, w jakim stosunku pozostaje hr. Taaffe do owej kombinacyi parlamentarnej, sądzimy, iż według swojego zwyczaju, jeżeli ktoś starał się wyba-dzić jego zapatrywania na te projekta, dał on odpowiedź dwuznaczną, ale jeżeli w jesieni zjednoczona lewica zechciała istotnie brudzić mu „bezwzględna opozycyę“, jaką grozi na wypadek, jeżeli nie otrzyma sądu obwodowego w Trutinowie, w takim razie hr. Taaffe gotów wygrać przeciwko niej atuta w formie nowego zjednoczenia Niemców w duchu antisemitycznym. Byłaby to przecież wcale nie zła przeciwwaga przeciwko przesyconej semickim elementem zjednoczonej lewicy. Koło polskie może spokojnie pozostać na uboczu wobec tych starć obozów niemieckich. Koło polskie nie ma w tem bowiem żadnego interesu, ażeby czynnie do-pomagać do przewagi czy to zjednoczonej lewicy, czy też skrajnym narodowcom niemieckim. A już za żadną cenę Polacy nie pozwolą użyć się za narzędzie powolne do podkopania szowinistycznych zachcianek niemieckich, obliczonych na to, ażeby kosztem „wyłączenia“ Galicyi zapewnić Niemcom wolną rękę do walki eksterminacyjnej przeciwko nieniemieckim narodowościom w innych krajach koronnych. Nie popieramy awanturczych zapędów młodocześców, ale tem mniej możemy dopuścić do prowokacyi Czechów przez szowinizm niemiecki. Austria silna, a więc Austria spokojna wewnętrznie, jest nam potrzebna. Dlatego też zawsze będziemy w tym obozie, na którego sztandarze będzie wypisane hasło Sprawiedliwości dla wszystkich składowych części państwa, dla wszystkich krajów koronnych, wszystkich narodowości i wszystkich wyznań. W spiski zaś parlamentarne Polacy wciągnąć się nie dadzą.

Towarzystwo radykałów ruskich

Lwów. d. 1. sierpnia. W chwili zupełnego rozluźnienia się obu starych stronnictw ruskich, zorganizowało się najmłodsze, radykalne. Obok narodowej i Narod-

nej Rady i moskalofilskiej Ruskiej Rady, powstało na podstawie statutów, d. 17. czerwca przez namiestnictwo zatwierdzonych, ruskie radykalne towarzystwo polityczne Narodna Wola i w niedzielę odbyło w Kołomyi pierwsze walne zgromadzenie, na którym się też formalnie ukonstytuowało. Opierając się na relacyi *Dila* podajemy przebieg tego niezawodnie ciekawego zgromadzenia. Komitet przygotowawczy rozesał 500 zaproszeń, i przybyło przeszło 150 włościan, głównie z okolic Kołomyi, ale także z powiatów tłumackiego, nadwórzańskiego, nawet z Kopezyńca i ze wsi Czarapczewo na Bukowinie. Z księży nikt nie przybył, z mieszczanstwa kołomyjskiego nie było widać nikogo, z inteligencyi kołomyjskiej tylko aranzjerowie dr. Daniłowicz, Hil. Harasymowicz, Trylowski i Pawlik, z poza Kołomyi tylko dr. Franko. Zebranie zagał dr. Sew. Daniłowicz, wykazując, że towarzystwo Narodna Wola na to założone, aby oświecać włościan przedewszystkiem w okolicach Kołomyi i w ogóle w całej Galicyi, w kierunku radykalno-demokratycznym, szczególnie zaś aby się dążyć do zaprowadzenia powszechnego głosowania. Stan miejski — przemysłowo-handlowy — i większa posiadłość zdobyły sobie najwięcej praw jako najbardziej oświecone. U nas w Galicyi zapanował w życiu politycznym stan większej posiadłości. Dlatego trzeba koniecznie, aby głos samogó włościanina dał się słyszeć. Ale nie tak to łatwa rzecz życie polityczne — trzeba znać dobrze sprawy polityczne, trzeba wykształcenia politycznego, a to jest zadaniem Narodnej Woli. Robiono i u nas — dodaje dr. Daniłowicz — nieco na tem polu, kształcono lud wiejski politycznie, stawiano programy, ale niekoniecznie dobrą drogę do tego wybrano. Cała polityka ograniczała się na przeciwiwstawienie do Polaków, którzy u nas wzięli górę, dzięki swojej większej oświacie i większej sile ekonomicznej. Inteligencya ruska nie wchodziła do-kładnie, czego właściwie włościanin potrzebuje jako taki. Stałoby tylko na gruncie narodowym i walczyłaby o język we wszelkich sprawach, np. w szkolnictwie. Partya narodowa (narodowy) opierała się tylko na ludzie wiejskim, ale prawda tylko o prawach narodowych, a nie o ludowych. Czy to było właściwe? W gminie zawsze mówili się i mówią będzie po rusku, w szkołach uczył po rusku, bo inaczej by dziecko niczego nie zrozumiało, a chłopu wszystko jedno, czy go po rusku zlicytują czy po polsku. Ale włościaninowi nie wszystko jedno, czy ma zginać materyalnie. Z tego zapatrywania — kończy dr. Daniłowicz — wychodzi partya radykalna. U niej przedewszystkiem sprawa wiejska, dobro włościanina, równe prawa polityczne, polityczne wykształcenie włościanina. Włościanin powinien znać dobrze każdą sprawę i nie dać się zbić z konceptu. Tego już po części nauczył *Chliborob* (pismo radykałów ruskich dla ludu), a dalej można robić w tym kierunku za pomocą zebrzań, wieców, agitacyi, pomocy pra-

wniczey i t. d. Oto zadanie Narodnej Woli. Następnie odczytano statuta Narodnej Woli i spis członków. Odczytany spis członków wykazuje 160 włościan a z inteligencyi tych pięciu, których następnie wybrano do Wydziału Narodnej Woli. Zapisani tylko w części uścili wkładkę po 20 centów. Do wydziału wybrani na wniosek p. Trylowskiego: dr. Iwan Franko, dr. Serweryn Daniłowicz, Michał Pawlik, Hilary Harasymowicz, Cyryl Trylowski i włościanie: Iwan Sandulak z Karłowa, Iwan Dorundiak z Kujdaniec, N. Fokstaj z Moskalówki i Wasyl Knjdaniecki z Peczyniżyna. Na prezesa wybrano p. Franko, który — jak motywował p. Trylowski — położył wielkie zasługi około sprawy radykalnej i postępu. P. Franko, objawwszy przewodnictwo, podziękował za zaszczyt oddany mu przez wybór na prezesa Towarzystwa, pomimo że zajmował się więcej pracą naukową (otrzymał właśnie we Wiedniu doktorat filozofii) niż życiem politycznym. Ale trudno odmówić wezwaniu zgromadzenia. Następnie podał dr. Franko zarys następującej radykalizmu ruskiego. „Ja i p. Pawlik — oświadczył — począłmy działać od r. 1875. Ciężkie czasy przyszły na nas; ludzie się nas zaparli i poprostu bali się nas (okazało się to w procesie pp. Franki i Pawlika za agitacyę między Huculami; p. r. G. N.), a jedynie za to, żeśmy mieli „sumienie chłopskie“. Wysłaliśmy z pod chłopskiej strzechy i nie przestaliśmy myśleć o chłopskiej biedzie. Mija lat 20, a my tak samo myślimy, tylko żeśmy z postępem czasu lepiej poznali, jak głęboko ta bieda korzenie zapuszcza. „Zrazu należeliśmy do towarzystwa moskalofilskiego (o ile wiemy, nie pod względem politycznym, ale że przesiąkali rosyjskimi piismami radykalnymi i t. p.; p. r. G. N.) — ale było to tylko towarzystwo młodzików. Następnie w skutek zabiegów jednego człowieka (podobno Dragomanowa; p. r. G. N.) nawróciliśmy się do narodowości z względu na żywy język, a potem stanęliśmy na gruncie prawdy. Zostaliśmy socyalistami, i ogarnęliśmy miłością biedny lud bo jak św. Paweł powiada: I stoma językami mówić nie pomoże, jeśli nie ma miłości. Nie wyrzekamy się socyalizmu i dzisiaj, aleśmy obaczyli, że niepodobna dojść do tego odrazu; trzeba przebyć wielką szkołę, i zostaliśmy radykałami. Na gruncie galicyjskim trzeba wybierać drogę pośrednią. „Możeśmy się pomylili co do wyboru środków w walce o dobro ludu, ale myśli nasze i zamiary są szczerze. Czyniono nam różne zarzuty. Powiadano nam: czemu więciecie się z chłopcami ciemnymi on musi zginać. — tak myśleli i niektórzy Rusini. (Szkoła, że dr. Franko nie powiedział, kto to tak mówił; p. r. G. N.) Ale my nie podziwiamy tej myśli; my stoimy przy walce, jakkolwiek nie wiemy, kto zwycięży. Nasza wiara utrzymuje nas w tej walce. „Były pokusy — możebyśmy byli i zyskali łaskę pańską, gdybyśmy nasze myśli porzucili, ale do tego jużśmy za starzy. Powiadano, że ja Rusin, którego

kości polskiem mięsem obrosły — to nieprawda. Zarzucano, że piszę w polskiej gazecie (*Kurjerze Lwowskim*); tego się nie wstydzę, gdyż nasze stosunki są ściśle związane z polskimi, a zarabiając na chleb, zawsze służę ruskiej sprawie. Zresztą gazeta polska przysłała się niejednemu *Rusinowi*, którego głos nie znalazł miejsca między *Rusinami*. „Towarzystwo Narodna Wola — zakończył dr. Franko — to jak małe dziecko bez opieki w polu pod wieczór. Dziecina boi się. Dziecinie można wskazać drogę i powiedzieć: Nie bój się! Walczcie, a przyszłość okaże!“ Przystąpiono do wniosków członków. Dr. Daniłowicz wniósł, aby wydano broszurkę wyjaśniającą stanowisko i program radykałów. Przemówieniem Sandulak bronił radykałów od zarzutów bezbożności i ateizmu. P. Trylowski opowiadał o agitacyi w Austrii za powszechnym pośrednictwem głosowaniem, i wniósł, aby wydział ułożył w tej sprawie petycyę, którąby członkowie „Narodnej Woli“ podpisali. W tej sprawie zabrał głos włościanin Czerniawski z Wolczkowie, ale jemu chodziło jedynie o wybory gminne, przy których co chcą, robią tylko dwór, ksiądz i ich szudy. Kilku mowców w poruszyło sprawę wójtów okręgowych, oświadczając się przeciw tej instytucyi, którąby tylko wskrzesiła dawne mandataraty, przysporzyła ciężarów i okroiła prawa wójtów gminnych. Uchwalono wygotować w tej sprawie petycyę. Włościanin Borodajkiewicz z Borinik podniósł sprawę materyalnej nędzy włościanina i wniósł, aby wykupić grunta większej posiadłości, jak to zrobiono z propinacyą. Na to (donosi *Dila*) obruszył się komisarz rządowy, p. Chraszczewski, a prezes dr. Franko „zahował“ Borodajkiewicza, podając jako przyczynę, że teraz nie o tem mowa. Na poufne przedstawienie p. Pawlika, że odbierał głos w takiej sprawie, to wierutny skandal ze strony prezydenta, zabrał głos dr. Daniłowicz, i wywołał, że to sprawa przynależna ziemi dla włościan, jest wielce ważną i nie tak łatwą, wniósł: Wydział obmyśli środki i zwoła wiec w tej sprawie. Poruszono też sprawę najmu włościan do Rumunii na roboty. Uchwalono: Wydział wygotuje memoriał, domagający się, aby żydzi ajenci składali kancyę za dotrzymanie kontraktu, tudzież aby austriackie konsulaty w Rumunii szczerze się opiekowali wynajmowanymi włościanami. Włościanin Fokstaj z Moskalówki zachecał włościan, aby siali nasienie, jakie otrzymują od „patroniat“ (przewodźców partyi radykalnej), bo czas już ostateczny, aby włościanin ratował się od zguby. W końcu protestowano przeciw zaprowadzeniu egzaminowanych akuszerk (po jednej na kilka wsi), bo to byłoby nowy ciężar i akuszerka nie dałaby sobie rady. Lepiej wysłać dziewczki wiejskie na naukę akuszerki, a od tych uczyłyby się baby wiejskie. Uchwalono poruczyć tę sprawę Wydziałowi. Dr. Franko zamknął zgromadzenie,

Rodzina wyklętych.

Szkło powiatowe nakreślony przez autora „KOLIZYI OBOWIĄZKÓW“ (Ciąg dalszy): — Ale Wyszynskiego głowa podota temu. Rozwał on go dobrze, rozumie doskonale i wie skąd grozi niebezpieczeństwo, a to połowa wygranej. — Niebezpieczeństwo? wszak mówicie, że strata niemożliwa? — Oczywiście! ale Wyszynski jest innego zdania. Mary zdziwiona zwróciła głowę na towarzysza. — A dlaczegoż ojcę inaczej rzecz przedstawia? — O nie! sam słyszałem jak persadował panu, że żydzi dotknęli stratę, mogą przeciw nam chłopów podburzyć, a gdy chłopci jak nie najmą, utknijemy z całym interesem. Gdy wyjaśniał stan rzeczy, w podobnych słowach jak rano Wyszynski, jej twarz płonęła, oko padało, trudności te

nęciły ją pożądaniami walki i zwycięstwa, podniecały szlachetną krew i drażniły ambicję. — Czemuż on mnie tego nie mówił? czemuż ukrywa to przedemną, choć mu powiedziałam, że go posądzam o namawianie ojca do interesu wbrew mojej woli? — Nie wiem; może się boi, aby się nie wydało, że ulega namowom, bo i to ambitna sztuka, jak królewicz... — Z pod płotu — dokończyła Mary z jakąś pasją dziką nienaturalną u spokojnej wojewodzianki. — Hal niech tam będzie i robak ma swój ból i kurezy się, jeżeli go nadopnąć. Mimo to, tak jest prawda, jak mówię. Sam to słyszałem, a pan nasz choć z początku ostro się brał, potem strasznie przelął się tej walki. — Przelął się?... biedny ojciec! a gdyby nie rozchodziło się o niego! gdyby nie ryzykować jego dni ostatnich! Tak by mi się uśmiechała ta wojna! Staremu serce biło. — A widzi pani! a widzi pani, a wszystko to obmyślił Wyszynski. Biedny siwosz dostał znowu uderzenie szpicratu. — Bez niego — ciągnął Bartłomiej dalej — niebyśmy nie zrobili, z nim pewnie zwyciężymy.

— Popatrz pani — rzekł po chwili wskazując na olbrzymią przestrzeń — dokąd okiem sięgniesz łąki i łąki, a trawa tu słodka, tłusta... woda z wiosną opadnie i pasza staje się jak w polonach górskich, to nie moczar, nie kwasek... źródła gdzieś jakieś są, ale to nie przeszkadza. — Znajdowali się w tej chwili nad rzeką daleko od młynów i ludzkich osad; Mary dawno już nie jeździła konno, a rozrywkę tę namiętnie lubiła, odychała też pełną pierśią woniejącem powietrzem. — Na bladą twarz jej wystąpił rumieniec, oko świeciło i usta ożywił jakiś błędny uśmiech. — Bartłomiej — rzekła nagle — wyście nam jedynym, wiernym przyjaciółm na świecie... powiedzcie czy groziły nam wielkie straty, w razie niepowolenia? — Niemożliwe są straty! — odparł szybko stary — gdzie Henryk pracuje stracić nie podobna. — A przecież... czy pamiętacie, jak on wyglądał, gdyście go wzięli? co to za człowiek? — szepnęła cichutko jakby wstydząc się swoich pytań. — Nie wiem — to jakaś ciężka tajemnica... on mówi o wszystkim tylko nie o sobie; a gdy go czasem o

to zagadnę, woła: „Kto ja jestem? zbrodniarz, morderca“. Mówi to straszny głosem, czy ma błędne i usta sine. A przecież przysięgałbym, że to uczciwy człowiek. Jak nie ruszyć jego przeszłości i jego historii, to taki gładki i słodki choć do serca przyłoż, a dla was oddany duszą i ciałem. — Słyszałam to już! — brzmiała odpowiedź Mary, w której głosie stęchać było daremny wysiłek studnienia niecierpliwości. — Przeglądaję trochę konia — dodała — przez zimę może chodzić zapomniany; jedźcie zwolna za mną, zaraz wrócę. — Spięta konia i ostrym galopem pomknęła naprzód; stary zwolna posuwał się za nią, gdy nagle tuż obok niego z gestwiny łóz wysunął się jeździec. — Wszelki duch! — zawołał Bartłomiej — okropnieś mnie pan przestraszył! — Henryk z bladą twarzą, na której malowało się widoczne przerażenie, rozglądał się na wsze strony. — Gdzie pani? — szepnął — te łąki tak niebezpieczne! — Cóżo panu znowu! — odparł sługa obrażony, wskazując ręką przed siebie — czyż ja już ze wszystkim do niczego? czy pańska opieka lepsza jak moja?

— Znam przesymski — odparł zawstydzony Wyszynski. — Czyż ja ich nie znam? czy pani Mary ich nie zna? przecież urodziliśmy się tutaj! Czy sądzisz pan, że jak ciebie nie było, to nie jeździłymi konno? Idźbo pan! — W tej chwili na spienionym koniu zbliżyła się Mary z powrotem. Henryk rzucił słowo staremu i znikł znowu w łożach tak nagle, że Mary wcale widzieć go nie mogła. — Uspokojona i jakby zmocniona tą przejeżdżką, wróciła Mary do domu. Wprawdzie już z Bartłomiejem o interesie nie weszczynała rozmowy, ale w duszy na poły godziła się na to przedsięwzięcie i już nie przerażała jej ta myśl. — W ganezku, ocenionym winogradem, siedział Jerzy, wyczekując niecierpliwie powrotu córki i jeszcze niecierpliwiej podwieczorku. — Uśmiechał się do swoich myśli i do pękających listków winogrodu, do chmur białych, szybko przesuwających się po niebie, i świeżego, złotego maskała, jakie spodziewał się niebawem ujrzyć przed sobą. — Gdy Mary ze świeżym rumieńcem i pogodą na licu, zeskokczywszy z konia, niosąc w jednym ręku szpicrut i tren

swej amazonki, w drugim zaś jakiś kwiat biały, zbliżyła się do niego, on wyciągnął ku niej obie dłonie i łagodnym głosem swoim rzekł ze słodkim uśmiechem bladych ust, jakby jej zwiastował nowinę na którą dawno czekała. — Powinszuj mi Mary! — Czego? — zapytała zatrzymując oddech w piersiach. — Zawarłem umowę z Gadomskim, siano na łąkach Stonimskich należy już do mnie. — Strętwiada, ręce jej zwiły, biały kwiat upadł pod nogi, ból jakiś straszny ścisnął serce, a pierwszą myślą było: — A więc „on“ w tak nędzny sposób wyzyskał jej niobecnosc; podszedł słabego starca i nakłonił go do szybkiego ukończenia interesu, korzystając z tego, że ta, która mu robiła opozycyę, chwilowo oddaliła się z domu! Lubiła więc zwyciężyć bez walki, podstępem, a to, co opowiadał Bartłomiej o jego niechęci do tego interesu, było licho odegraną komedyą, na którą wziął staroego sługę, nie znającego się wcale na wybiegach, którą podniecił i wyzyskał ojca.

my „Domu zleceń rolników nadwiślańskich”, zmarł w Krasnymstawie, w wieku lat 71.

Nieszczerość.

Przez A. S.

Dziwny ten świat Boży! A raczej dziwni są ci ludzie, — ach! jacy dziwni, trudno ich zrozumieć, trudno im dogodzić — a najtrudniej być szczęśliwym.

Wszak ten świat taki piękny, tak wszystko stworzone, by naszą duszę radości, wszak każdy człowiek, to król ziemi, pan, do którego tyle dzieł Bożych należy. Lecz ten człowiek nie umie z niego korzyść, sam zawsze i wszędzie staje sobie na przeszkodzie i sam też cierpi i płacze i rzadko bywa szczęśliwym!

Jednak bywają i wybrani, którzy się wesela choć krótko.

W Willi B... żyła matka z córką. Dziwne to były istoty. Obie młode, wesole, szczeniackie, i zdawały się być rączką siostrami lub przyjaciółkami, a naziści matką i córką. Córka zdawała się do matki być podobną: żywa, wrażliwa, wesola, nad wiek rozwinięta. Była rozkoszna, swobodna, dziecinna, wszystkich kochała i wszyscy ją kochali. A jednak, to naporóż dziecię, było oddawna kobietą, czującą dokładnie, że zawsze tak nie będzie, że przyjdzie czas, w którym nastąpi smutki i tęsknota, czująca, że kiedyś musi pokochać całą siłą swej gorącej natury, oddać się na zawsze; lecz musi też być i kochaną bez granic, gdyż jeśli się daje swe całe bogactwo, pragnie się w zamian tej samej dani.

Tak zlotowosłe dziewczę śmiało się i bawiło, lecz wiedziało, że to tylko chwila — że wszystko ustanie. Nie myślała o śmierci, gdyż wiedziała dobrze, że jeszcze nie nadeszła jej godzina; nie szukała, nie badała, a jednak czekała i pewną była, że natrafi na swoje szczęście czy nieszczęście.

Było to w zimie. Czas zabaw — więc się też bawiono i w Willi B. Nie było tam balów, ani wieczorków nadzwyczajnych, lecz wiele się młodzieży schodziło i niejedną kochał się w pannie, wynurzał gorące słowa swą miłość, lecz dziewczę uparcie wszystkich odrzucało.

Niespodziewanie panie N. poznały młodego człowieka, który jak i inni począł często zachodzić do Willi B. Z początku szło wszystko jak dawniej, nowo gościł milcząc obserwowając; czasami tylko, gdy mówił i umiał dziwnie mówić, oczy mu się śmiały, a cała dusza zda się radowała; lecz za chwilę milknął i stawał się więcej smutnym, niż poprzednio.

Nie uszło to uwagi młodego dziewczęcia, bo mimo swej naiwności dziwnie na ludzi patrzyła, badała ich i wiele myślała. I nie wiedzieć dlaczego zaczęła poważnie, mniej mówić, a więcej marzyć i dumać.

Nikt tego nie spostrzegł, a ona sama nie zdawała sobie sprawy z tej zmiany; czasami tylko serce jej mocościej zabiło, gdy wchodził nowy gość, lecz odparła wszelką myśl, jakoby ją pan A. więcej obchodził, aniżeli wszyscy inni.

A on? On również tak przed sobą swoje uczucie, a jednakIGNĄT do dziewczęcia. Brakowało mu czegoś, gdy jej nie widział, a przecież odlekał odwiedzi. Czegoś się bał i czegoś cieszył.

Razu pewnego na imieniny pani domu zebrało się większe grono osób; po herbacie jedni graли i śpiewali, drudzy rozmawiali, a starsze panie drzemały. Pan A. wziął pod rękę córkę pani N. i nie troszcząc się o innych, zaprowadził ją na werandę. Było tam cicho i ładnie. Usiedli pod palmą, która tworzyła nad nimi wachlarz i począł dziwnie rozmawiać — częściej w milczeniu wpatrując się w siebie i uśmiechając. Pod koniec rozmowy przyrzekł pan A. napisać nowelę i tak się rozeszli. Długo potem nie przychodził, a dziewczę marzyło, dumalo i nieraz cichutko szepnęło.

Gdyby dziś przyszedł!... Przyszedł — lecz inny, jakby nie ten sam i poszedł i znowu długo się nie pokazał.

Ah! gdyby on mnie kochał! — myślała dziewczęta. — Czy też on myśli o mnie? Oh! jacy go tak kochała!

Wreszcie przyszedł i przyniósł jakiś papier zmięty.

To wszystko, co mam — rzekł i długo, przeciągając spojrzawszy jej w oczy.

Ona się zarumieniała, podała rączkę i nie nie rzekła. Zdawało się jej, że usłyszała ciche: „mój — i więcej nie pamiętała.

Mięło wiele czasu, a nie się nie zmieniło. Kochali się, chociaż nie mówili o tem z sobą. Cóż ona miała mówić? A on milczał i nie umiał powiedzieć:

— Jeżeli chcesz być moją na zawsze, uwielbiam cię. Lecz, czy zgodzisz się na pracę i trud wraz ze mną. Nie jestem bogaty... ale mam serce i mam ręce do pracy.

On tego nie rzekł, a dziewczę cierpiał, bo serce mu dawno oddała. Cierpiała i wiedła, jak ten kwiat bez stońca i rosy. Spokojna i słodka, nikła z każdym dniem.

Aż raz rzekła do matki. — Mam! ja już niedługo umrę, lecz nie płacz po mnie matko! Tu na ziemi nie ma szczęścia. Kocham go i on mnie kocha, lecz dla mnie już śmierć tylko.

Umilkła, a matka szanując jej boleść, oddaliła się i padła u stóp krzyża, wołając że łkaniem:

— Panie! Zławicieliu nasz, pociesz mi dziecko. Daj jej szczęście. Lecz niech nie będzie wola moja, ale niech się stanie Twoja o Panie!

I stała się wola Pana. Ta, która ukochała a nie zaznała szczęścia, usnęła na wieki — by pojsć po inne szczęście, którego tu na ziemi niema.

...I czasami ludzie sami sobie szkodzą?!

Sztuki piękne.

Repertuar teatralny. W teatrze letnim: Dziś we wtorek po raz pierwszy „Biedna dziewczyna”, krotchowiła ze śpiewami w 6 obrazach przez L. Kreun'a i K. Lind'a, z muzyką L. Kuln'a. Tłumaczył Kizman. Jutro we środę „Wielki człowiek do małych interesów”, komedia w 5 akt. A. hr. Fredry (ojca). Pożegnany występ p. M. Frenkla, artysty teatrów warszawskich.

Ostatnie wiadomości.

Hr. Taaffe powrócił z Nalżowa do Wiednia dopiero na cesarskie urodziny, tj. 18. bm.

Młodocześnie Nar. Listy są w najwyższym stopniu oburzone z powodu, że na Morawie tworzy się stronnictwo centrum katolickiego; tamtejsze duchowieństwo czeskie zamierza, pod przewodnictwem arcybiskupa olomunieckiego, utworzyć wraz z duchowieństwem niemieckim siłą odporną przeciw podkoprywaniu wiary przez liberałów czeskich i niemieckich.

Styryjczy narodowcy niemieccy wracają do dawnej myśli federalizmu. Lud styryjski wiele sarkna na zakaz wywozu paszy, a organ owych narodowców „Grazer Tagblatt” pisze: „Kraje alpejskie u-patrują w centralizmie, przez który poszczególne kraje koronne są nawzajem od siebie zależne, bezpośrednią szkodę dla swoich interesów ekonomicznych, i jak to w wielu oznak sądzić możemy, nie byłoby dla nich większej przyjemności nad rozwiązanie tego dolegającego im stosunku. — Za misję bezpośrodkowego obsylenia Rady państwa autonomii styryjskiej, właśnie poszli w służbę centralizmu, sądząc, że to wyjdzie na korzyść germanizmu — ale się srodze zawiedli.

Prymas węgierski i biskupi Węgier południowych, w których odbęda się wielkie manewry, otrzymali zawiadomienie, że cesarz ich przyjmie d. 17 września.

W sprawie nauki języka polskiego w szkołach ludowych zaboru pruskiego piszą z Berlina z dobrze powiadomionej strony: Projekt ustawy o szkołach ludowych hr. Zedlitz zawiera postanowienie, na mocy którego za upoważnieniem ministra oświaty naukę języka polskiego i wykład religii po polsku mogły wejść do planu szkolnego. Postanowienie to daje zarządowi szkolnemu możność zaprowadzenia w szkołach nauki języka polskiego, gdy się tego okaże potrzeba i znajdują się do dyspozycji odpowiedni nauczyciele. Kwestya ta niezależnie od rozprawy reformy wojskowej, była ciągle w sferach rządowych rozbiegana.

Köln. Ztg. ostro odpowiada na artykuł „Hamb. Nachr.”, w którym ks. Bismarck ganił zamieszczoną w piśmie krytykę rozporządzenia Orzłewskiego o języku polskim. Köln. Ztg. nazywa organ Bismarka uczniem Richtera (skrajnego wolnomysłnego wroga Bismarka) pod względem przyzwoitości i mówi: „W miłości prawdy, w poszanowaniu dla czi i przekonania Niemców, wreszcie w szczerze insynuacyj i nienawistnych przekręcań, uczeń dorósł mistrza”.

Libre Parole podaje bardzo zatrważającą wieść o stanie zdrowia Carnota. Twierdzi ona, że prezydent wyraził życzenie, aby operację, która jest nieunikniona, odłożono na czas po wybrach, lecz lekarze zaalarmowani, zdecydowali ją zrobić jak najprędzej, może przed wpływem tygodnia. Wiadomość ta nie znajduje w Paryżu wiary.

Czernowitser Ztg. donosi o srogim postępowaniu władz rumuńskich przy wypędzaniu żydów ze wsi. Mienie żydów każde wójt wyrzucił na pole a żydów gęsi jak bydło za wsi.

Jak na pewne słycać, królowa Natalia wstawiła się za Awakumowiczem i jego towarzyszami. Car i książę czarnogórski przestrzegali przed przesadą.

Z Sofii donoszą: Wynik wyborów do sobrania jest już prawie zupełnie znany. Na ogólną liczbę 161 deputowanych wybrano 9 opozycyjnych a między tymi nie został wybrany żaden przywódcę i żaden z byłych ministrów, ani Radosławów, ani nawet Naiewicz. Wybory w niemieckim okręgu sofijskim odbyły się w zupełnym porządku. Na 14.000 uprawnionych głosowało 3.128 wyborców. Mimo to udział wyborców był znaczący, niż kiedykolwiek. Z kandydatów rządowych otrzymali: Stambulof 3.110, Petkow 3.107, Welicz 3.096 głosów. Na Naewicza i innych opozycjonistów padło zaledwie po kilka głosów.

Swoboda poświęca kilka uwag obia-

dowi dworskiemu, wydanemu w Belgradzie na cześć bułgarskiego ajenta dyplomatycznego Goranowa i podnosi, że akt ten uprzejmości jest wyrazem życzenia, aby między oboma sąsiednimi państwami panowały stosunki przyjaźni. Obecny serbski prezes ministrów stwierdza — mówi Swoboda — że nie hołduje skrajnemu kierunkowi i pragnie zachować miarę w polityce. Swoboda wyraża w końcu życzenie, aby od tej chwili nastąpiło trwałe polepszenie stosunków między Serbią a Bułgarią.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 31. lipca. Nominacja ministra wojny nastąpi w najbliższym czasie.

Cowes d. 31. lipca. Przybył tu cesarz niemiecki i odwiedził królową Wiktorję w Osborne.

Wilno d. 31. lipca. Komitet organizacyjny zjazdu archeologicznego, który tu ma się odbyć niebawem, u-dał się do jen. gubernatora z prośbą, aby stare napisy polskie i stare akta wolno było odczytywać na zjeździe po polsku, lecz otrzymał odmowę z tym dodatkiem, że owe napisy i akta wolno odczytać w tłumaczeniu na każdy europejski język z wyjątkiem polskiego. — Zjazd odbędzie się w nowej dzielnicy miejskiej, zwanej Zwierzyńcem. Na kosztą Zjazdu rząd Zwierzyńca ofiarował 2000 rs. i bezpłatny lokal, magistrat zaś dał 1000 rs.

Neapol d. 31. lipca. Skostatowana tu cholera ma w ogóle łagodniejszy przebieg. Codziennie zapada na nią do 20 ludzi, z których połowa przychodzi do zdrowia.

Aleksandrya d. 31. lipca. Sułtan miał nie aprobować antyangielskiej polityki chedywa.

Aleksandrya d. 31. lipca. Chedyw powrócił tu z Konstantynopola, sympatycznie przez ludność powitany.

Wiedeń dnia 1. sierpnia. Pierwszą większą sprawą, którą rząd przedłożył Izbie posłów, będzie, według klerikalnego „Grazer Volksblattu”, projekt ustawy o landwerze, który jeśli większości nie otrzyma, zostanie Izba posłów z pewnością rozwiązana.

Peszć dnia 1. sierpnia. Żandarmerya aresztowała indywiduum, które pod rozmaitemi pozorami zwabiało lud do Bułgarii.

Petersburg d. 1. sierpnia. Wyszło rozporządzenie, mocą którego towary pochodzące z Austro-Węgier, podlegają rosyjskiej maksymalnej taryfie cłowej, ale bez dodatków.

Berlin d. 1. sierpnia. Reichsanzeiger ogłasza rozporządzenie mocą którego głównie rosyjskie artykuły eksportowe obłożone zostają przy wprowadzeniu do Niemiec 50 pr. dodatkami cłowym.

Następca tronu włoski zabawi w Metz od 3 do 10 września.

Berlin d. 1. sierpnia. Wedle „Börseztg.”, nie wszyscy ministrowie skarbu państw niemieckich przybędą osobicie na konferencję frankfurcką, lecz wyszłą zastępców. Zapewne tytoń, jako przedmiot zbytkowy, ulegnie większemu podatkowi.

Powszechne panuje tu przekonanie, że Austryja nie zawleże samosób traktatu handlowego z Rosją, dopóki Niemcy będą zmuszone toczyć wojnę cłową z Rosją. Przy zawarciu austro-niemieckiego traktatu handlowego bowiem umówiono się „wspólnie szukać odpowiednich punktów wyjścia do traktatowego uregulowania obustronnych interesów handlowych z innymi państwami.”

Klauzulę tę zaproponowała Austryja, a Niemcy ją przyjęli. Dlatego też Niemcy dotychczas nie ratyfikowali swego, już dawno zawartego traktatu handlowego z Rumunią, gdyż traktat austro-rumuński jeszcze nie przyszedł do skutku.

Berlin d. 1. sierpnia. Organa katolickie ogłosiły projekt programu katolicko-socjalnego, podpisany przez księży z różnych stron Niemiec. Podpisani, powołując się na encyklikę papieżką, oświadczają, że celem dążeń do reformy socjalnej, jest organizacja społeczeństwa wedle stanów zawodowych na podstawie chrześcijańskiej w formach, zastosowanych do obecnych stosunków społecznych i ekonomicznych, z gwarantowaniem przez konstytucyjną prawami samorządu.

Bzym d. 1. sierpnia. Na pismo króla abisyńskiego, Menelika odpowiedział pierwszy cesarz Wilhelm, oświadczając otwarcie, że nie widzi ani powodu ani prawa do wypowiedzenia zawartego z Włochami traktatu, i rządzą-

co, aby owszem zaskarbił sobie przyjaźń Włoch, bo to w interesie jego państwa leży.

W podobnym duchu odpowiedziała królowa angielska. Carnot nie dał żadnej odpowiedzi. Car kazał pismo Menelika złożyć do aktów i ignorować, o czym rząd włoski zawiadomił. Cesarz austriacki nie otrzymał dotąd tego pisma.

(Menelik wystosował własnoręczny okólnik do różnych monarchów Europy i do Carnota, w którym żądał się na zarządzania, jakie Włochy dla ubezpieczenia swoich posiadłości w Afryce poczyniły, zawiadamia, że zamierza wypowiedzieć i znieść traktat, w r. 1889 z Włochami zawarty, według którego między innymi Menelik mógł się z państwami Europy znieść tylko za pośrednictwem Włoch.)

Paryż d. 1. sierpnia. Sprawa syamska jeszcze nie jest załatwiona. Pomimo bezwzględnej przyjaźni ultimatu francuskiego przez Syam, blokada nie zostaje zniesiona. Francuzi zajęli wyspę Chosizang, wypędzili z niej urzędników syamskich, i chwytają angielskie statki kupieckie; przepuszczono tylko parowiec pęctwoy. Błokada ma trwać, dopóki Francya nie otrzyma rekojmii wykonania ultimatu.

Niektóre pisma paryskie, między innymi półurzędowy „Temps”, podnoszą pomysłny wynik sprawy syamskiej, dodają, że zapewne wypadnie układać się z Anglią co do wytyczenia granic; jest to sprawa drażliwa, która wielkiej cierpliwości i roztropności wymaga. (Chodzi tu o terytorya nad Górnym Mekongiem, które niedgdy Anglia odstąpiła Syamowi.)

London d. 1. sierpnia. Anglia ubraza z całym pospiechem swoje wojska indyjskie w nowe karabiny.

Kopenhaga d. 1. sierpnia. Car z rodziną przybędzie tu jak co roku d. 20 bm.

Dział ekonomiczny.

Polscy eksperci w ankiecie przemysłowej. Na wczorajszym (31. lipca) posiedzeniu ankiety, jak telegrafują z Wiednia, jawili się jako eksperci sami lwowscy przemysłowcy a mianowicie: Skarbek z korporacji stolarskiej z Lwowa, Niemczyński przedstawiciel Towarzystwa dostaw dla armii, Fräu a ff reprezentant „Gwiazdy” z Lwowa, Porjes reprezentant żydowskiego stowarzyszenia „Jad Chaim” z Lwowa, jakoteż Walichiewicz, z Rymanowa, aptekarz Piepes, Ciuchcinski buchalarz, Seltener, zięgarmistrz, Mikuliński krawiec, introligator Getritz w imieniu „Skaly”. Wszyscy eksperci z wyjątkiem Ciuchcinskiego oświadczyli, że uważają egzamin na czeladnika za konieczny, egzamin zaś na majstra za zbędny. Oświadczyli się także za zaprowadzeniem dowodu uzdolnienia u kupców, szynkarzy, fabrykantów, przeciw czemu wystąpił Piepes, wykazując, że przez to popierałby się tylko przemysł węgierski.

Ekspert oświadczyli się dalej przeciw ubezpieczeniu od wypadków personalu pomocniczego robotników, za zniesieniem „chalupnictwa”, przeciw skróceniu czasu pracy do 8 godzin, a za odpoczynkiem niedzielnym.

Getritz i Walichiewicz żądali, ażeby żydowski rzemieślnicy nie przykwalifikowali w chrześcijan i odwrotnie. Porjes przemawiał przeciw temu, ponieważ usunąłoby przez to żydów od nauzenia się nowych rzemioł, a zatem od produktywnej pracy.

Zamiast książek robotniczych żądano zaprowadzenia legitymacji. Wreszcie wszyscy, z wyjątkiem Piepesa, oświadczyli się za oddzieleniem Izby handlowej od Izby przemysłowej.

Wystawa bydra odbyła się obecnie w Rymanowie. Budynki jej stanęły na placu około 2000 sążni kwadratowych zajmującym, w pobliżu lasu szpilkowego. Chorągwie o barwach narodowych powiewają w powietrzu, brama ubrana w zieleń, a przedzieją dla ustawienia była wygodnie urządzone. Obok wystawy zrobiono trzy namioty; w jednym na stołach córki hrabiny Anny z Działyskich Potockiej pomieścili prace swych uczennic góralek. Są to bardzo praktyczne roboty kobiece, wyszywane włóczką kolorową, a w tak dobranych barwach i deseniach, że najwybredniejsze żądania mogą zadowolnić. Praca ta trudna, mozolna, a pochwalić godna, bo swojska, daje zarobek góralkom, a cześć i sławę przynosi domowi hr. Potockich z Rymanowa. W drugim namiocie widać wyroby górali. Tylko ładne naczynia drewniane, zblizone kształtem do beczulek podłużnych o czterech obręczach i kształtnem uchu zasługują na wzmiankę. Trzeci namiot, który stanął w górze za placem wystawy, zajęła muzyka zakładowa.

We czwartek 27 bm. o godz. 9 rano prawie wszystko było, przeznaczona na wystawę, znalazło pomieszczenie w przedziałach. Jest to przeważnie było simentalskie, najmniej widać holenderskiego, którego chów zwolna zupełnie ustaje w pobliskich powiatach, raz z tego względu, że stosunkowo wczesnie zapada na grznięcie, to znów z tego, że mleko nie ma tych dodatkich własności, jak od krów simentalskich. Tu i ówdzie

lecz tylko między włoczańskiem widać porzyżowane rasy bardzo ładne.

Klasyfikacja bydra z obszarów dworskich tak się może przedstawić: Pierwsze miejsce zajmuje Zarzyn, następnie Trzeźniów, Odrzechowa, Besko i Wzdów, dalsze Jurówce, Niebieszczyzna i Klimkówka. Bydło z Zarzyna na wystawach nietylko krajowych, ale zagranicą, przynosiło właścicielom p. Wiktorowi zupełne uznanie, bo przedstawia tak wspaniale okazy, że zniewala ono podziwiać nadsposobioną wielkość i niezwykłe kształtną budowę. Cztery piękne woły robotcze z Odrzechowy, choć krowy mniej piękne. Wioski: Turze Pole, Besko, Nowotaniec i Klimkówka, Posada Dolna i Poledno, Wróblin, Wołoszowa i Głębokie dostarczyły ładnego bydra, szczególnie w większej ilości Klimkówka (sztuk 81), Odrzechowa (50), Haczów (26), Turze Pole (20) itd. Na szczególną wzmiankę zasługują bydło ks. proboszcza z Klimkówki 6 holendrów i simentary.

Piękniejsze okazy premiowano po 10, 5 i 3 zł., zaledwie tylko należy, że na ten cel ofiarowano zaledwie kwotę 400 zł., a śmiało rzec można, że 1000 zł. nie byłoby gromem wyrzucenym na tak znaczną ilość bardzo okazałych bydra.

Jeżeli jeszcze czego żalować można, to braku bydra ze wsi górskich. Powiat liski, jako zbyt odległy, nie brał udziału w wystawie, lecz mieszkankie górskich włości, gdzie chów stoi nisko, gdzie nie ma sposobności widzieć racjonalnego prowadzenia obór i bydło małe od lat bardzo wielu hoduje, mógł być tutaj poczynić się wiele i zmienić zastarzałe przesady, mogłyby dać się przekonać, że przy uśmiej i starannej pracy gospodarstwo swe podnieść może, a tem samem złączyć swą biedę w górach, gdzie jedynie chów bydra i owiec daje mu główne warunki egzystencji. Powiadomieni należycie o wystawie górali i zachęceniu przez ludzi dobrej woli i szczerych przyjaciół oświaty, przyprowadziliby tu swe woły i krowy, a poczem przykładem hodowców postępowych, poszliby może w ich ślady.

Traktat handlowy Austrii z Rosją. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że nadeszła już odpowiedź rosyjskiego rządu na propozycje austriackie. W ciągu ośmiu do dziesięciu dni zgromadzi się konferencya cłowa i handlowa dla ułożenia odpowiedzi Austrii.

Układy toczą się na podstawie wzajemnego przyznania stanowiska państw najbardziej uprzywilejowanych. Rosyjska taryfa maksymalna na razie niema być zastosowana wobec Austrii. Towary austriackie poddane będą nadal taryfie minimalnej, a w przyszłości do skutku traktatu handlowego korzystać będą z ulg cłowych, udzielonych Francji. Wobec Rosyi pozostanie na razie w mocy austriacka powszechna taryfa cłowa, a po traktacie taryfa konwencyonalna.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Izydora Kalisy, zegarmistrza we Lwowie i Izaka Hirscha w Kołomyi.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 1. sierpnia (z Izby handlowej). Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 218.00 do 221.00. Kolej Lwów-Czern. Jaska po 200 zł. w. a. 254.00 do 257.00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 380. — do —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 215. —.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101. — do 101.70, 5% z 10% drem. 110.00 do 110.70, 4 1/2% los. w 50 lat. 100.10 do 100.80. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 lat 100.50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% 98. — do 98.70, 4% los. w 51 lat. 100.00 do 100.70, 4% los. w 56 lat. 98.80 do 99.00.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakt. kred. włośc. w likw. — do —. Ogólnego rolniczko-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6% los. w 15 latach — do —.

Obliży za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. — do —. Galic. funduszu propinajczego 4% 97.70 do 98.40. Bukow. funduszu propinajczego 5% 102.25 do —. Kom. banku krajowego 5% w. a. f. eu. — do —, 5% II. eu. 102.25 do —. Pożyczka krajowa z roku 1878 6% w. a. 105.00 do —, z roku 1883 4 1/2% 100.30 do 101.03, 4% 98.80 do 97.50. Pożyczki 4-prc. koronowej 96.90 do 97.60.

Losy: Losy miasta Krakowa 23. — do 25. —. Walty: Danstaszowa 40.00 do 42.00. London 83 do 93. Półimperyal rosyjski 10 — do —. Stubel srebrny 1.20 — do 1.51 —. Habel rosyjski papierowy 1.30 — do 1.31 — 100 marek niemieckie 61.80 do 61.50.

Wiedeń d. 1. sierpnia (telegrafowane). Renty: wspólne papierowa 97.25, srebrna 96.50, austr. koronowa 96.50 złota 118.90, węg. koron. 94.57 złota 115.60.

Akcyje przedsiębiorstw transportowych: Kolej Austro-węgierski 2.600 Południowy 2800 —. Państwowy 307.81, Południowo-zachodni 235.01, Węg. państw.-węg. —, Południowy (Lombardy) 295.24, are. Albrechta (za 200) 85.50, Bukowin skienkolei lokalny (za 200) 185.00 Kołomyjskich (za 200) —.

Akcyje banków: austr. węgierski 60 do 71 98.00 —, anglo-aust. 151.00, Lanterbank 247.75 Unionbank 250.50, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 138 —, cesk. Banku eskont. za 200 zł. 590, galic. Banku hipot. za 200 zł. 350, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —, chorow.-słow. Banku kraj. hipot. 117.00 Żywnościenski bank 117.50, kredyty austr. 337.87 Kredyty gal. 419.50.

Pożyczki publiczne: Gal. propinajczynie 97.80 bukow. propia. 103.50, buk. indenn. 000.00, gal. kraj. z r. 1893 97.25.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hipot. 110 —, Gal. Zakt. kred. ziem. w Krakowie 102.00 Gal. Tow. kred. ziem. 93.80, 4% pr. Banku krajowego 100.50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101.50 5 pr. bukow. kasy oszczędz. 100 —.

Losy: austr. Czerw. krzyża 11.75, węg. Czerw. krzyża 12.50, Bazylka —, Krakowskie 24.00 Stanisławskie 41.00, Turckie 43.90.

Waluty: Rubel papier. 129.25, 20-markówki 122.25, 20-frankówki 9.91, sovereigns 124.5, turckie liry zera 11.25, 100 marków 61.07, wlo- skie 100 lirów 46.00.

Ważniejsze zmiany kursu w ostatnim tygodniu były następujące:

Table with 3 columns: Currency/Item, 22 lipca, 29 lipca. Includes Renta papierowa, Austriacka renta koronowa, Renta srebrna, Renta złota, Węg. renta koronowa, Losy państwowe z r. 1860, Losy państwowe z r. 1864, Anglobank, Węg. Banku kred., Zakładu kredyt., Banku związk., Austr. węg. Banku, Unionbank, Austr. zakładu kred. ziemsk., Landerbanki, Alpy, Tow. żegluga na Dunaju, Nordbany, Austr. kolei północno-zachod., Kolei doliny Elby, Kolei państw., Kolei połud., Marki papierowe.

Z rynków towarowych.

Wiedeń d. 31. lipca. (telegr.) Papiernia na jesień 8.02, 8.03, żyto na jesień 7.06, 7.7; kukurduza 5.70—5.72, owies na jesień 7.02—7.04.

Pryjechali do Lwowa

dnia 1. sierpnia.

Hotel Imperial, K. Udrycki z Mostów wielkich, H. Antoniewicz z Krakowa, F. Lob z Wiednia, B. Augustynowicz z Woszczanice, E. Olszewski z Dubna, W. hr. Michałowski z Krakowa, M. Kasparski z Kołomyi.

Stan powietrza. Wczoraj przez cały dzień i w nocy padał deszcz z przerwami. Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 757 mm.

Prognoza na dobę dnia 1. sierpnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni o średniej prędkości 4 m sek.

Srednia temperatura doby będzie około +18°C., niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75%.

Opad deszczu nieznaczny.

Justo, dnia 2 sierpnia. św. NPM. Anielskiej. — św. Symeona.

Nadesłano.

(Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.)

Advertisement for GESSHUBER SZCZAWA-ALKALICZNA. Text: Najlepszy napój dietetyczny i orzeźwiający, służy do leczenia żołądka i wątroby, wzdęcia, gorączki, choroby żółci, pomoczki przy kuracji barbiturami i lin. i innych chorobach, ułatwia jako uzupełnienie tych wód — nie- 708

Advertisement for Dr. Bogumił Bieńkowski. Text: 815 Dentysta. Wszech nauk lekarskich. Dr. Bogumił Bieńkowski po ukończeniu specjalnych studiów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska ordynuje od 9—1 i 3—6 przy ul. Trzeciego Maja dom dawniej Tennera lub ul.

Opiekunka balowa.

Podług angielskiego motywu.

Przez J. Baltz.

„Świat płaci niewdzięcznością!” — Jakkolwiek często używa się tego przysłowia, w nżem stuleciu, nie jest ono usprawiedliwione. Trzeba się tylko obejrzeć! Czy w gazetach rubryka „Ordery i oznaczenia” nie jest przepeliona? Czy jest choćby jedno miasteczko, któreby jakimś współobywatelowi nie postawiło monumentu, nie odprawiło jubileuszu?

A przecież zapomniano o ludziach, którzy odważnie potykają się w boju, manewrują jak najrzetelniejszy strateg, stoicznie i w milczeniu znoszą szorstwo i urazy, a nikt dotychczas nie uwił im wieńca laurowego.

Są to opiekunki balowe.

Jest ich kilka gatunków. Najpierwszą niechadź wolono: na tydzień przed balami, kwaszą się i żalują na przód za spokojem, utyskują na troski

i niewygody, na jakie będą narażone. Z miną ofiarnego baranka wstępują na salę, a po każdym tańcu, choć córka stara się uniknąć podobnego spotkania, zjawiają się z zapytaniem:

— Czy cię to jeszcze bawi? Jesteś to możliwym, w tem gorącz, w tym kurzu! Czy nie jesteś jeszcze zmęczona? Po następnym tańcu jedziemy zaraz do domu!

Podobną mową męczy ją przez cały wieczór, aż wreszcie nie znajdując innego wyjścia, rzuciwszy zrozpaczoną wzrokiem na zapełniony balonik, biedactwo z westchnieniem odjeżdża do domu.

Temu rodzajowi opiekunek balowych nie wnieśliśmy pomnika, bo do nich można zastosować słowa pisma świętego: — „Oni już swoją nagrodę otrzymali.”

Do drugiego należą: „zrezygnowane” albo „spasowane” opiekunki balowe. Zazwyczaj poznaje je po tem, że w towarzystwie podobnie myślących dusz, usuwają się w kącie sali; czasem Morfeusz odwiedza ten kąt, gdyż najbardziej obojętny walec ukolysuje je do snu. Lecz najprzyjemniejszą drżmkę, najinteresowniejszą rozmowę przerywa urocz

nie dziewczę, gdy na skrzydłach białej gazy przyleci z ciałem zapytaniem:

— Jakże się masz, mameczko? Czyś nie zmęczona? Byłoby ci przyjemnie, gdybyśmy przed kotylionem poszły do domu?

— Ale dobra matka oświadcza heroicznie, jak spartański chłopiec, który na ukąszenie lisa z uśmiechem mówił: „To nie boli!” — że jest całkiem rżzawą i bawi się bardzo dobrze, a więc mogą jeszcze pozostać kilka godzin.

Do trzeciej kategorii zalicza się: czynną opiekunkę. W tym wypadku córka jej jest największą osobliwością. Zamiast cieszyć się nadzieją zabawy jak inne dziewczęta, oznajmia z kwaśną miną:

— Ja tam nie pójdę! to mi nie sprawia żadnej przyjemności.

— Ale mamo! — odpowiada energiczna mama — a ty musisz pójść! W dodatku, a. asesor X. wyróżniał cię tak ostatnim razem... trzeba mu ułatwić sposobność zobaczenia się.

Córka się dąsa; palcem nie ruszy przy swej toalecie, gdy tymczasem matka biegnie od jednej modniarki do drugiej, wybiera, targuje, krawcuje, ażeby tylko swego upartego pieszczoła pię-

knie wystrzoił, a po wielu troskach i udręczeniach (ukazuje się na niebezpiecznym parkiecie balowej sali dzwiazka para, która zdaje się pomieniała role. Tu zwolna wyrównuje się stosunek; córka przyzwala laskawie, że ją angażują, prowadzą do stołu itd. tylko gdy się zbliży do nadto dobrej matki, wpada w niebezpieczeństwo recedowy.

— Ale czynny duch opiekunki nie przestaje się troszczyć o „dziecko”; tu asystuje matce posiadającej pełnego nadziei syna, tam opowiada uczonemu, nieznajomemu jeszcze profesorowi, jakie wrażenie jego ostatni odczyt u znił na jej Eugenii, dosyć, że przetrzeźnia się prawie w czwarty rodzaj balowych opiekunek: „intrygantek.”

Działalności tych, nie chcę bliżej określać; czynność ich podobna do roboty pajaka osnuwającego gubną siecią niewinne muchy. Bliższe objaśnienie podobnych charakterów nie jest przytem, a zatem zamykam temat i przechodzę do historii pewnej damy, która łączy w sobie wszystkie właściwości swoich sióstr, jej zatem pragnę wystawić pomnik tymi kilku wierszami.

Baronowa Hollfeld była opiekunką balową *par excellence*. Nie dlatego, jako by przeznaczona była do tego przez powiadanie mniej lub więcej pięknych cerek — przeciwnie, nie miała ani jednej, natomiast posiadała trzy warunki, nadające się osobliwie do zajęcia tego ważnego stanowiska. Po pierwsze: nadzwyczaj elegancko urządzonej dom w Berlinie, po drugie: zawsze otwartą a pełną sakiewkę, a po trzecie niewyczerpaną dobroć serca. Była rzeczywiście osobliwą dobroduszością: powiedzcie „nie” było dla niej niemożliwym. Zgrabnie wycięte, zawsze jeszcze różowe jej usta wzdrygały się przed tem okrutnym słówkiem. Naturalnie dobroć ta była nadużywana; instawicznie we wszystkich kątach prowincji od krewnych i przyjaciółek młodości napływały listy z prośbą, ażeby tylko na „paru tygodni” przyjęła u siebie miłą córeczkę.

Z tych „paru tygodni” robiły się zawsze miesiące, a pod „przyjęciem” bardzo często rozumieli kochający rodzice: wystaranie się o stosowną partję dla córki.

Tak więc nierazko się zdarzało, że baronowa ukazywała się na balu z czterema młodemi dziewczętami, a gdy

ze swego miejsca widziała swoje pułkownie ustrojone w jedwabną gazę, przyzdołone kwiatami, znikające w wirze balowej sali, doznawała uczucia kury, która wyłga kaczęta i nie może dojść za niemi na wodę.

Gdy jednak złośliwy świat męski zimowym gościom baronowej nadał tytuł: „Hollfeldowska wysprzedza”, spokojna dusza baronowej została gwałtownie poruszona i oświadczyła uroczyście, iż będzie matkować tylko jednej młodej damie na balu.

Baronowa była wdową i matką trzech synów. Najmłodszy piastował urząd attaché przy obcym dworze, drugi był oficerem, tylko najstarszy, Leon, jej ukończony, był przy niej. Zarządza on rozległymi dobrami swojej matki, a że ona niechętnie zostaje się z synem, więc głównie swe mieszkanie obrał w rezydencję, gdzie może się oddawać swoim upodobaniom: jest on mianowicie badaczem starożytności i na tem polu zazywa zasłużonej sławy.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

KUCHENKI NAFOWE niedymiące (pod gwarancją) po zhr. 1.80, 2.75 i 3.75, poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny w Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

KUFERKI REZKANE, Torby z urzędz. niem i bez. Torbki z paskami i wszelkie przybory do podróży, sprzedają najtaniej S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK we Lwowie, plac Halicki 1. 3. 586

EGZAMINOWANY buchalter poszukuje miejsca na wsi lub w mieście, byle z plaćy można wyżyć. Adres: Wł. Lysakowski w Rozłotowie. 627

TUTKI CYGARETOWE nieklejące! z najlepszej bibułki francuskiej, 1000 sztuk od 1 zhr. poleca fabryka F. Niżałowski, Lwów, Hotel Zorka. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk przesyłka franco. 607

PROSZE CZYTAĆ! Każdego chorego z najstarszą rzupurą zupełnie uzdrowiam. M. Freilich, baniażysta specjalista, Lwów, Szpitalna 4. 626

BRYNDA majowa górską, faska 5 kilo zhr. 2.25, Białon wyrobu Kazimiera Matyjaszkiej po zhr. 10. 7.50, 6.50 i 5.50 kilo. Sprzedaje Zarząd dworu łąszczyń, Brzeżany. 585

Ceraty, Obicia powozowe Dywany i Chodniki poleca najtaniej 4592 **ST. WYSZYŃSKA** Lwów, Kopernika 16.

Wszystkie używane marki listowe zawsze kupuje. Prospekt darmo. G. Zechmayer, Nürnberg.

Prasy do siana najnowszej konstrukcji, ręczne, stałe i przenosne, również do prasowania słomy, lnu, włókna drzewnego, odpadków papieru, szmat i do wielu innych materiałów nadające się dostarczają 4694

Ph. Mayfarth & Co. Fabryka maszyn rolniczych, Wiedeń, II. Taborstrasse Nr. 76. Katalogi darmo — Zastępcy pożądan.

KASY stare i nowe sprzedaj 4629 **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4

HERBATE rosyjska, z plantacji spółki kazańskiej

przewyborną w smaku, zapachu i wydł. nesi, tant po zhr. 2, 2.40, 3, 3.60 i 4.80.

Herbatę Ceylen pół kilo zhr. 1.80.

Wyśmienite okruchy pół kilo po zhr. 1.60 i 1.25 poleca 4529

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY Malwiny Sosnowskiej Kraków, Krupnicza 15. (Odprowadzającym stosowny rabat.)

Oliwę do maszyn Pasy do maszyn poleca 4682 **FIRMA HANDLOWA W. CZOPP** Lwów, Żółkiewska 1. 2. Rok założenia 1843.

Zakład froterski T. BEDNARSKIEGO we Lwowie, ul. Batorego 7

przyjmuje zamówienia tak we Lwowie jak na prowincji do zaprawiania woskiem kauczukowym bezwodnym, przedko wysychającym i dającym podługom ładny połysk. Sprzedaje

pliny woskowo-kauczukowe w różnych kolorach, z opisem, 1 kg. (po 1 zł. 20 ct.) wystarcza na pokój 25 metrów kwadratowych. 4675

PROSZEK PERSKI luźny na wagę, w liściach, we flaszkach. **PROSZEK „Andela”** w puszkach. **PROSZEK „Zachlerin”** we flaszkach. **ROZPŁYKACZE** gumowe do proszku. **TYNKTYURA „Hartmann”** na plaskwy. **PROSZEK** na szwaby. **BORAKS** mielony na szwaby. 4503 **LAPKI** na szwaby.

Przeciw molom Naftalina, Saszetki naftalinowe, Papier naftalinowy, Kamfora, Pieprz, Paczula, Piżmo, Kamfora naftalinowa dalej

Przeciw muchom Lep, Papier, Trzaski, poleca

Alojzy Hübner Lwów, Rynek 1. 38.

SANS RIVAL! **Magasin Gorset de Paris** LWÓW, plac Halicki 1. 15 (w gmachu Banku hipotecznego) poleca prawdziwe paryskie

GORSETY DAMSKIE prawdziwe hiszbinowe najnowszej kroju różnokolorowe, jako to: szare, białe, czarne, ereme, drap, niebieskie, bordeaux i różowe. 4626

Gorset balowy z przedniej białej satyny, z rogim, wysoko lub nisko sznurowany, po zhr. 2.50, 3, 3.50.

Gorset z przedniego białego dreliehu, z rozziem, po zhr. 3.50, 4, 5, 6.

Gorset z najlepszego czarnego kłotu, z pod szwą gładową z rogim, po zhr. 3, 4, 5, 6, 8.

Gorset z podwójnej materii ażurowej, wykwintny, z rogim, fason najnowszy po zhr. 5, 6.

Gorset wysoko sznurowany, z dreliehu, forma gorsowa, kioj eleganci po zhr. 3.50, 4, 5.

Gorset z jedwabnego atlasu, bardzo wykwintny, z koronkami i szerokiemi je dwabniami tamsami po zhr. 10, 12, 15.

Gorset dla dam lepszej tuszy, z dreliehu szarego z gurtm elastycznym, z rogim, po zhr. 6, 7, 8.

Sznurówki dla osób w poważnym stanie zdrowia, czyli sznurówka dla młodych dam karmiących, najlepszy fason, do zapinania z przodu oraz do ściśnienia lub rozszerzenia, albo też wstawki elastyczna z najlepszej satyny lub dreliehu, po zhr. 6, 7, 8, 9, 10.

Sznurówki dla dziewcząt każdego wieku, do trzymania się prostą, z szelkami, w najlepszym gatunku, satynowe z rogim po zhr. 2.50, 3, 3.50, — a la Sirene C. p. po zhr. 3.50, 4.50, 5, 6.50.

Nouveantes Gorset Steianle po zhr. 3.50 4, 5. — Brykle na 5 guzików.

Gorset Klrass 36—38—40 cm. długi, francuski nielany dreliehu po zhr. 3, 3.50, 4, 5, 7.

Gorset Pancer 34—36 cm. długi, francuski, nielany dreliehu po zhr. 2.50, 3, 4, 5.

Wszystkie części różnej objętości są na składzie.

Wszelkie zamówienia wykonuje się na miarę. Stare gorsety przyjmują się do naprawy.

PIĘKNA CERA KOBIET Od 1847 żaden preparat nie został jeszcze wynalezionym któryby mógł iść w porównanie z wodą wywarczą z KWIAŁÓW LILIOWYCH przez P. P. PLANCHAIS BIET z PARYŻU dla utrzymania PIĘKNOŚCI cery, dla spędzenia PIĘKNOŚCI i LISZAI We Paryżu ul. Caumartin. 43. W Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera, Włodzkiego i w składach perfum.

Zarząd dóbr Grodkowice poczta Niepołomice, stacja Kraj poleca do siewu:

Rzepak „Thuryngia” przez Chrestensa polecony, 20 zhr.

Rzepak zimowy (Kohlrap) 18 zhr.

Rzepak krzewisty (Strauchrap) 18 zhr.

Żyto Imperial (Bahlsen) 10 zhr.

Pszonica „Square-head” II zhr. Pszonica regenerowana gółka 10-50.

Wszystko za 100 kg. z workiem i odstawą do stacyi. 4665

CHIRTINGI w sukniach i na męski sprzedaje handel **JANA RIEDLA** w Wł. Lwowie. Produkt na żabimie pszybas.

Do sprzedania kamienia piętrowa o 7 oknach, z oficyną i 120 □ sażni frontu pod budowę, przy ulicy św. Łazarza 1. 10. Blizsza wiadomość pod lit. Em. D. w Adm. Gazety Narodowej.

Lokomobile posiadającą przeszło 20 metrów kwadratowych powierzchni ogrzewalnej (Heizfläche) kupi za najlepszą cenę: H. Fischer, Wien X., Simmeringerstrasse 150.

HOTEL METROPOL. ELBORADO BREYVOGEL Dziś i codziennie 4649

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE z bardzo urozmaiconym programem. Reżyser i artystyczny kierownik p. **Otiesy Marton** Początek o godz. 9 wieczór.

Bilcze Złote, poczta w miejsciu ma na sprzedaż prawdziwą **bryndzę podolską** Wysła się za pobraniem w faskach pięciokilowych po zhr. 2.25 na koszt odbiorcy. 4699 **Zarząd pałacu.**

Fabryka stempli do flaszek poszukuje uzdolnionych 4700 **zastępców.** Zgłoszenia pod: M. 21. 4361 Haasenstein & Vogler (Otto Maass), Wiedeń I.

Garnitur młocarniany Skonny, chce na kilka lub kilkanaście dni do Ostrowczyka, poczta Skwarzawa, wypożyczyć Kazimierz Jaworski, najbliższa stacja Krasne.

Zarząd dóbr Karola hr. Lanckoroński go w Komarnie sprzedaje na nasienie **ŻYTO „Imperial”** z dostawą do stacyi kolejowej w Gródku lub Szczercu. 5102

Najstarszy Zakład pogrzebowy H. GÖSCHEPF we Lwowie ulica Ormiańska 1. 18 **urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych.** Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą. 4698

Zarząd dóbr Grodkowice poczta Niepołomice, stacja Kraj poleca do siewu:

Rzepak „Thuryngia” przez Chrestensa polecony, 20 zhr.

Rzepak zimowy (Kohlrap) 18 zhr.

Rzepak krzewisty (Strauchrap) 18 zhr.

Żyto Imperial (Bahlsen) 10 zhr.

Pszonica „Square-head” II zhr. Pszonica regenerowana gółka 10-50.

Wszystko za 100 kg. z workiem i odstawą do stacyi. 4665

Do najbliższych ciągnięć polecamy po najtanszym kursie za gotówkę **3% Losy Zakładu kred. ziemskiego austr. I. emisji** Ciągnięcie 15. sierpnia. Główna wygrana 45.000 zhr. Także w ratach miesięcznych po zhr. 5.—. Promesy na te losy po zhr. 1.50.

Losy kredytowe (Creditlose) Ciągnięcie 1. września 1893. Główna wygrana zhr. 150.000. Także w ratach miesięcznych po zhr. 10.—. Promesy na te losy po zhr. 5.—.

Austriac. losy Czerwonego krzyża. Główna wygrana zhr. 15.000. Trzy losy razem w ratach miesięcznych po zhr. 3.—.

Losy Bazyliki (Budowy tumu). Główna wygrana zhr. 10.000. Trzy losy w ratach miesięcznych po zhr. 2.—.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany SCHELLENBERG & KREYSER we Lwowie, plac Halicki 1. 4638

Kantor miastowy: ul. Hetmańska 22.

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ **JULIANA WANGA WE LWOWIE** poleca po ponownie niższych cenach, niższych aniżeli jakakolwiek inna fabryka

Roztworzona kwasem siarkowym **Mączkę kościaną i Superfosfaty** z gwarancją najwyższych procentów składników, i tej samej jak dotąd jakości. 4618

Obwieszczenie. 4696

Celem wydzierżawienia prawa propinacji wódki, piwa i miotu w Sanoku i w Posadzie Olchowskiej, jakoteż przysługującego gminie miasta Sanoka dodatku gminnego od tych trunków na lat 6, od 1. stycznia 1894 do 31. grudnia 1899, odbędzie się w Magistracie licytacja w dniu 9. sierpnia 1893 o godzinie 10. przed południem.

Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego wynosi:

a) za dołatek gminny 10.720 zł. — ct.

b) za propinację w Sanoku 9.310 — „

c) za propinację w Posadzie olchowskiej 2.530 — 51 —

Razem 22.560 zł. 51 ct.

Warunki licytacyjne mogą być w Magistracie przejrzane.

Z Magistratu Sanok, dnia 25. lipca 1893. **Burmistrz.**

„GAZETA POLSKA” polityczna, ekonomiczna i literacka *jedyny organ Polaków na Bukowinie, wychodzi rok jedenasty w Czerniowcach i kosztuje z przesyłką pocztową*

rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 1-75.

Prenumeratę przyjmuje **Administracja „Gazety polskiej” w Czerniowcach.**

Rodaków z Galicji dbających o utrzymanie i rozwój żywiołu polskiego u kresów Ojczyzny, do poparcia w drodze prenumeraty tego organu zaprasza

Wydawnictwo „Gazety polskiej”.

Dla mężczyzn!

Najpiękniejszym wynalazkiem obecných czasów jest bezsprzecznie galwaniczno-elektryczny aparat do samostoinożnego użycia, który w osłabieniach siły męskiej zawsze okazuje się bardzo skutecznym. Lekarze wszystkich krajów polecają go gorąco. Bardzo łatwy i prosty sposób użycia. Nosi się niewidocznie w kieszeni kamizelki. — Opis przyządu darmo. — W zamkniętych kopertach za nadesłaniem 10 ct. w markach. Do nabycia u właściciela c. k. przywileju, i wynalazcy J. Augenfeld, Wien, I. Schulerstrasse 18.

Konkurs na posadę **inżyniera powiatowego** z roczną plaćą 1000 zł i rocznym ryczałtem na objazdy dróg 400 złr. Posada w roku pierwszym prowizoryczna. Kandydaci wykazać mają nieprzekroczony 40 rok życia dowody ukończonych studiów technicznych i odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów. Podania należyście udokumentowane, należy wnieść do Wydziału powiatowego najdalej do 20. sierpnia b. r. Z dniem 1. września 1893 nastąpić ma objęcie obowiązków służbowych.

Z Wydziału Rady powiatowej Tarnobrzeg, dnia 26. lipca 1893. Prezes Rady powiatowej: **Horodyński.**

Wiele pieniędzy można obecnie szybko zarobić przy spekulacji na wiedeńskiej giełdzie zbożowej. Zlecenia nawet bez za duogo pokrycia. Jedynie atoli dla bardzo dobrze akredytowanych stron, będą jak najlepiej załatwione. Listy, ale nie anonimowe, posyłać pod adresem „Neumais 1894” M. Dukes, Wien I/1. Porządni zastępcy są poszukiwani.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych: **Saxlehnera Woda gorzka** Korzyści Saxlehnera źródła Hunyadi János walee orzeczenia 4415 pierwszych powag lekarskich: **szybki, pewny i łagodny skutek.** Nawet przy dłuższym użyciu narządy trawienia znową tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakiegokolwiek ujemnych następstw. Dawki małe. Celem ochrony przed bezwartościowem nasiadownictwem żądać wyraźnie **SAXLEHNERA WODY GORZKIEJ.**

Dom komisowo-handlowy dla handlu, przemysłu i rolnictwa polskiego w Ameryce **Dra BRONISŁAWA GRABOWICZA** w Nowym Yorku 137 Clinton Street — 180 Broome Street. Cablegramm: Grabo. 4695

Rejestrowany w konsulatach: austriackim, niemieckim i rosyjskim.

Kupuje na własny rachunek lub przyjmuje w komis wszelkie produkty i fabrykaty nadające się do im- i eksportu: pozostaje w bezpośrednich stosunkach z domami handlowymi w Ameryce, Chinach, Japonii i Australii etc.

Przyjmuje zastępstwa firm i fabryk etc. Wyrabia patenty, windykuje spakki etc. Przesyła regularne raporty giełdowe i targowe. Specyalne biuro wywiadówce dla wszystkich gałęzi handlu, przemysłu etc.

Wyrabia kredytowe listy, przeprowadza sprawy sądowe itp. Dla przedsiębiorstw kopaliń nafty wysyła wszelkie wyroby wiertnicze etc.

JAN IHNATOWICZ poleca **niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.**

AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon 25	KORZEŃ mydlany do prania materij jedwabnych i szerszeniowych i zbrudzonych pakietek po 2 ct. i 40
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materij jedwabnych koronkowych 25	MYDEŁKO żółte do wywabiania plam szerszeniowych z materij bawlnianych, wełnianych i jedwabnych kawadek 25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik 25	ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pieleni, wilgoci, smietanki, rosołu i t. p., flakon 35
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, mazowe i pokostowe, flakonik mają 20 ct. 30	OKSALINA wywabia plamy a-tramentowe, rdzawy i krawce, z papieru i białej, flaska 25
BRAZYLIJNA prane w brazylijskiej materje czarne wypłowie i poplamione odzyskuje pierwotny kolor, poltek i wyśmienitość pakiet 08	QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilaj tręca plamy i odzyskuje świeżość, prztem kolor materji nie traci, pakiet 36
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb aniliniowych, trawy, lakierów i smoły flakon 25	WYSOKO terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 25
JAWELINA wywabia z białej plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon 20	ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu 2
KWASEK w lasoczkach używa się do czyszczenia palców z a-tramentu, laseczka 05	

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka Bóg Wałowej 1. 35. — W Krakowie Sukiennice 1. 20. — W Czerniowcach Rynek 1. 2. 31